

XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie i Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim

JUBILEUSZ XX-LECIA POLSKO-NIEMIECKIEJ WYMIANY MŁODZIEŻY

Współpraca między XIII LO w Krakowie a Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim rozwija się od 20 lat. Realizuje się ona w formie wymiany między naszymi szkołami partnerskimi. Każdego roku grupa polskich i niemieckich uczniów uczestniczy w spotkaniach w Oppenheim oraz w Krakowie. Jest to okazja do tego, aby się wzajemnie poznać, zaprzyjaźnić oraz przeżyć coś ciekawego, co na długo pozostanie w świadomości i pamięci...



*...wymiana jako forma uczestniczenia w kulturze.
/.../ A bez wymiany nie ma postępu.”*

[Ryszard Kapuściński: „Heban” Czytelnik 2007, str. 23]

W obecnym numerze można przeczytać między innymi historię wymiany, wspomnienia absolwenta naszej szkoły – byłego uczestnika wymiany, wrażenia uczniów z pobytu w Niemczech w czerwcu 2016 roku oraz ich spostrzeżenia po spotkaniu w Krakowie we wrześniu 2016. We wszystkich wypowiedziach przewija się refleksja na temat: „Jak wymiana wpływa na nas i jak nas inspiruje ...”

Finansowe i merytoryczne wsparcie - Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzi

Gefördert durch / Projekt dofinansowała



Deutsch-Polnisches Jugendwerk
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzi



Historia polsko-niemieckiej wymiany między XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie a Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim

Bardzo ciekawie jest obserwować ludzi, którzy powodowani pewną ideą, chęcią poznawania i wspólnego przeżywania spotykają się, aby stworzyć grupę a jednocześnie rozwijają się jako jednostki. Tak właśnie idea wymiany międzynarodowej wnika w życie wielu osób, rodzin, szkół oraz innych społeczności.

NA POCZĄTKU

Wymianę między XIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie a Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim zainicjował nauczyciel niemieckiej szkoły Peter Grosz. Zwrócił się on za pośrednictwem pani Ewy Skorupy, której córka Monika uczęszczała do naszej szkoły, do pani Amalii Mazurkiewicz, która była wychowawczynią Moniki, z pytaniem o możliwość spotkania. 10 września 1996 roku odbyło się pierwsze spotkanie. Przeprowadzono wówczas rozmowy, które zakończyły się obopólnym postanowieniem, że nasze szkoły rozpoczną współpracę i zorganizują wymianę.

W rozmowie uczestniczyli: ówczesny dyrektor XIII LO – Stanisław Jórasz oraz zastępcy dyrektora: Elżbieta Troicka i Bogusław Kucharek, nauczyciele polscy: Amalia Mazurkiewicz i Maria Madej oraz nauczyciele niemieccy: Peter Grosz i Hans Schuller. Grupa niemiecka – uczniowie oraz dwóch nauczycieli - przebywała wówczas w Krakowie w ramach wycieczki szkolnej. Tego dnia – 10 września 1996 roku - rozpoczęło się partnerstwo naszych szkół, które, jak widać z perspektywy czasu, ma bogatą historię i wpłynęło w bardzo pozytywny sposób na życie wielu osób, przyczyniając się do ich rozwoju, tworząc grunt do nawiązania wspaniałych relacji międzyludzkich. Pierwsze spotkanie w ramach wymiany odbyło się w Niemczech, w Oppenheim, w październiku 1997 roku. Od tego czasu spotkania odbywają się regularnie, z krótką przerwą w 2003 roku. Organizacją wymiany w latach 1997-2000 zajmowała się Amalia Mazurkiewicz przy współpracy Marii Madej, od roku 2001 do chwili obecnej organizatorem jest Maria Madej.



Rozwój . . .

Program wymiany stale ewoluuje. W pierwszych latach priorytetowe były zagadnienia dotyczące historii obydwu naszych narodów. Następnie zaczęły dominować kwestie kulturowe i społeczne. Systematycznie rozwijano koncepcję współpracy opierającej się na realizacji różnorodnych projektów. Podczas pierwszych spotkań w wymianie brali udział jedynie ci uczniowie naszego liceum, którzy uczyli się języka niemieckiego. Obecnie uczestniczą w niej wszyscy chętni uczniowie. Również w szkole niemieckiej widoczne jest bardzo duże zainteresowanie polsko-niemiecką wymianą.

Na przestrzeni lat zmieniał się również sposób doboru partnerów. Początkowo uczniowie przygotowywali prezentację swojej osoby w formie tzw. „listu gończego” i na podstawie tych opisów tworzyły się pary. Obecnie uczniowie poznają się i dobierają w pary podczas zajęć integracyjnych organizowanych zawsze na początku pierwszego spotkania, które odbywa się w Oppenheim.

BYLIŚMY PIONIERAMI

W roku 2000 Maria Madej wraz z nauczycielami z Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim opracowała nowy model wymiany, polegający na zintegrowanym działaniu uczniów polskich i niemieckich w pracy nad projektami. Celem tego przedsięwzięcia było rozwijanie umiejętności pracy wespole, stworzenie okazji do rozwijania zainteresowań uczniów, kształtowanie różnych umiejętności, zastosowanie wiedzy w praktyce, motywacja do nauki języków obcych. Zrealizowano wiele interesujących projektów obejmujących zagadnienia z dziedziny historii, ekologii, muzyki, fizyki. Prowadzone były zajęcia teatralne, sportowe i taneczne. Było to duże przedsięwzięcie, ponieważ zdarzało się, że podczas jednego spotkania poszczególne grupy pracowały równoległe nad wieloma różnymi projektami.



W dniach 3-5 czerwca 2002 roku w Bad Marienberg (Niemcy) odbyło się seminarium dla uczniów i nauczycieli z Polski i Niemiec, na które zostali zaproszeni przedstawiciele polskich szkół organizujących wymiany ze szkołami z kraju związkowego Nadrenia-Palatynat, gdzie znajduje się nasza szkoła partnerska. Temat spotkania brzmiał: „Nic nie jest lepsze od tego, gdy zrobisz to sam! - pomysły na projekty w wymianie polsko-niemieckiej.” Seminarium zostało zorganizowane przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży oraz Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Boppard. Jako przedstawiciele XIII LO z Krakowa wzięli w nim udział: Maria Madej oraz czterej uczniowie, którzy uczestniczyli w wymianie z Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim: Magdalena Dziedzic, Małgorzata Okręglicka, Sandra Zach oraz Piotr Szyszkowicz. Podczas warsztatów w Bad Marienberg uczniowie ci zaprezentowali swoje doświadczenia związane z pracą nad projektami. Wzbudzili tym duże zainteresowanie wśród uczestników seminarium. Można powiedzieć, że byliśmy pionierami w realizacji projektów w ramach polsko-niemieckiej wymiany.



JUBILEUSZ 10 – LECIA NASZEJ WYMIANY

W październiku 2006 roku wspólnie obchodziliśmy jubileusz 10-lecia wymiany. Z okazji tego jubileuszu przygotowano projekt teatralny, którego pomysłodawcą i reżyserem był niemiecki nauczyciel, inicjator wymiany Peter Grosz.

Zorganizowano tygodniowe warsztaty teatralne. Wzięli w nich udział polscy uczniowie oraz absolwenci Gymnasium zu St. Katharinen, którzy tworzyli wówczas grupę teatralną JETZT. Zajęcia warsztatowe poprowadził Peter Grosz, który profesjonalnie zajmuje się teatrem. Organizatorem przedsięwzięcia w Krakowie była Maria Madej. Pierwszy dzień warsztatów : Teatr i rzeczywistość – teoria i praktyka:

Czym jest teatr, jaka jest jego rola w poznawaniu samego siebie oraz określeniu naszych relacji z innymi?

- Ja i moje ciało – ciało, mowa ciała, ruch, rytm, mimika, gest, głos
- Ja i inni – ćwiczenia w kontakcie z innymi, rytm – choreografia, ćwiczenia koordynacyjne
- Jestem sobą, ale mogę być kimś innym – improwizacja

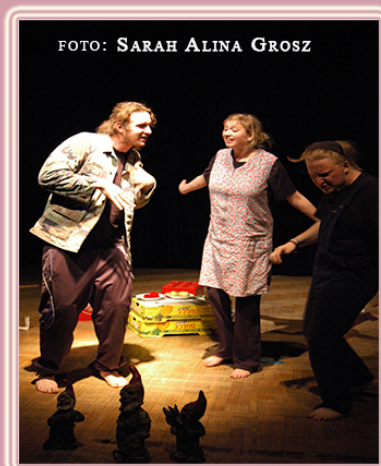
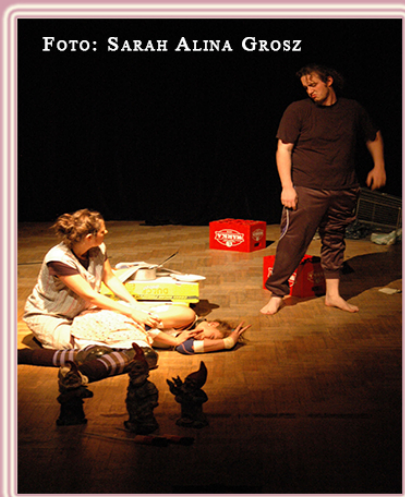
Drugi dzień warsztatów: Teatr i rzeczywistość – teoria i praktyka:

- Różnice w postrzeganiu problemów wychowawczych w Polsce i w Niemczech oraz próba interpretowania ich poprzez teatr
- Bawię się w teatr – improwizacja na temat wychowania

Młodzież polska i niemiecka wspólnie przygotowała i zaprezentowała sztukę teatralną „zabawy w dom. gra”. Była to produkcja własna grupy teatralnej „JETZT” działającej przy Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim, ukazująca różne modele zachowań rodziców, które są przyswajane i powielane przez dzieci. Przedstawienie oparte zostało na motywach sztuki BILJANY SRBLJANOVIC „Historie rodzinne. Belgrad”.

Sztuka została wystawiona w Centrum Sztuki Współczesnej „SOLVAY” w Krakowie 5 października 2006 roku. Tam również odbyły się tygodniowe warsztaty teatralne. W tym samym czasie przebywała w Krakowie grupa uczniów niemieckich z Gymnasium zu St. Katharinen w ramach regularnej wymiany.

FOTORELACJA Z PRZEDSTAWIENIA NA MOTYWACH SZTUKI BILIJANY SRBLJANOVIC
"HISTORIE RODZINNE BELGRAD"



Centrum Sztuki Współczesnej "Solvay" w Krakowie - 5 października 2006

OWOCNA WSPÓLPRACA ...

W 2008 roku podczas spotkania w Krakowie zrealizowaliśmy film: „Tym razem spotkaliśmy się w Krakowie”. Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była Maria Madej. Film został wykonany przez Natalię Czwartosz - absolwentkę XIII LO, która dwukrotnie wzięła udział w wymianie. W maju 2010 roku przyjechała do Krakowa grupa 20 nauczycieli z Gymnasium zu St. Katharinen wraz z dyrektorem szkoły. Byli to nie tylko nauczyciele bezpośrednio zaangażowani w wymianę, ale również ci, którzy obserwowali rozwijającą się współpracę i zachęcani jej ideą, chcieli odwiedzić Kraków oraz partnerską szkołę. W XIII LO odbyło się spotkanie polskich i niemieckich nauczycieli. Rozmowa dotyczyła partnerstwa naszych szkół oraz planów na przyszłość. Organizatorkami spotkania w Krakowie były Maria Madej oraz Doris Hom.



W październiku 2016 roku z okazji jubileuszu 20-lecia wymiany między XIII LO w Krakowie a Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim opracowano - pod kierunkiem Barbary Bierówki, nauczycielki języka polskiego - niniejszy numer gazetki szkolnej. Autorami tekstów oraz zdjęć są uczestnicy wymiany. Dzieli się oni swoimi wrażeniami oraz spostrzeżeniami, opisują relacje międzyludzkie, próbują znaleźć swoje miejsce w długiej historii naszej wymiany. Pierwsze zadania, które ukierunkowały ich pracę nad przygotowaniem materiałów do gazetki, otrzymali oni w czerwcu 2016 roku podczas pobytu w Oppenheim. Organizację polsko-niemieckiej wymiany wspiera obecnie dyrektor XIII LO w Krakowie: Iwona Cieślak –Prochownik wraz z zastępcą Magdaleną Liworą.



Wymianę naszą finansowo i merytorycznie wspiera Polsko Niemiecka Współpraca Młodzieży.

- Polscy nauczyciele XIII LO, którzy uczestniczyli w wymianie wyjeżdżając do Niemiec oraz podejmując gości z Gymnasium zu St. Katharinen w Krakowie: Amalia Mazurkiewicz, Maria Madej, Elżbieta Troicka, Bożena Bućwińska, Barbara Bierówka, Justyna Rzodkiewicz-Kamień, Małgorzata Kulesza, Agnieszka Dziubalska, Elżbieta Dyrłaga-Kalawska, Małgorzata Frydrych - Kisiel, Edyta Nawrot- Dudziewicz, Justyna Latała-Czech, Grzegorz Nowakowski, który jednocześnie zajmuje się stroną internetową wymiany.
- Niemieccy nauczyciele, którzy kierowali wymianą w Gymnasium zu St. Katharinen w Oppenheim: Peter Grosz, Wolfgang Kepm, Sigrid Jäger-Kottsieper, Frank Kottsieper, Gerhard Thiel.



Tekst: Maria Madej nauczycielka j. niemieckiego w XIII LO w Krakowie, organizatorka wymiany

UCZNIOWIE XIII LO Z KRAKOWA W OPPENHEIM

Pierwsza część dwudziestej polsko – niemieckiej wymiany uczniów rozpoczęła się od wizyty naszej młodzieży w Oppenheim. Wyjazd do Niemiec odbył się w dniach 29 maja – 5 czerwca 2016 r. Program był jak zwykle ciekawy. Uczniowie mogli poznać funkcjonowanie niemieckiej szkoły uczestnicząc w lekcjach, brali udział we wspólnych projektach z nowymi kolegami, poznawali historię i atrakcje turystyczne regionu. Swoje wspomnienia i wrażenia uwiecznili w artykułach, które zamieszczamy poniżej.

INTEGRACJA CZYLI WIELKIE WYZWANIE PRZED NAMI...

Gdy wyruszyliśmy spod szkoły, nikt nie wyobrażał sobie, że podróż okaże się tak długa i męcząca. Duża część uczestników wymiany nie znała się wzajemnie, ponieważ byliśmy uczniami z różnych klas, toteż początkowo atmosfera była nieco sztywna. Ale gdy godziny mijały, zaczęliśmy śmiało rozmawiać ze sobą, wielu z nas znalazło wspólne tematy z innymi pasażerami. Po przekroczeniu granicy, wjechaliśmy w wielki, ciągnący się kilometrami korek. Dopóki była noc, nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak długo może on potrwać, dodatkowym utrudnieniem okazał się deszcz. Później okazało się, że do celu przyjedziemy z opóźnieniem. Mimo tego, gdy po kilku godzinach jazdy zbliżyliśmy się w stronę Oppenheim, wszyscy się rozluźnili i zdawali się być szczęśliwi. Na miejscu znów przywitał nas deszcz, lecz nie przejęliśmy się nim zbyt mocno, ponieważ spieszyliśmy na spotkanie z nowymi kolegami, „naszymi Niemcami”. Zajęcia zapoznawcze oraz integracyjne odbyły się w szkolnej bibliotece połączonej z czytelnią, było to ogromne i bardzo funkcjonalnie urządzone pomieszczenie. Ku naszej uciechu, czekał na nas wypełniony po brzegi stół z jedzeniem, każdy mógł na nim znaleźć coś dla siebie. Po poczęstunku usiedliśmy do stołów i zaczęły się zajęcia. Jak to zwykle na początku bywa, nikt nie czuł się bardzo komfortowo, ale gdy przełamaliśmy pierwsze lody, odkryliśmy, z jakimi wspaniałymi ludźmi mamy do czynienia. Później nastąpiły gry i zabawy, które miały na celu zintegrować nas i pomóc przełamać opory we wzajemnych kontaktach. A więc siedzieliśmy w wielkim kręgu i próbowaliśmy podawać sobie nogami piłki, co nie było łatwe, musieliśmy kilka razy próbować. Później ustawialiśmy się według wzrostu, wieku i alfabetycznie. Trzeba przyznać, że było to niezwykle trudne, trzeba było pokonać bariery językowe i znaleźć sposób jak to wszystko zrobić, żeby nikt nie został pominięty. Na szczęście po wielu próbach udało nam się wszystkim dojść do ładu. Ostatnim i chyba najbardziej wymagającym zadaniem było rysowanie – mieliśmy narysować to, co lubimy robić. Przy tym zadaniu zmienialiśmy również miejsca, przesiadaliśmy się do innych stolików, rozmawialiśmy i to pozwoliło nam wybrać naszych partnerów. Gdy już się wszyscy dobraliśmy, zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia z naszymi partnerami, a potem wyruszyliśmy poznać rodziny, u których mieliśmy zamieszkać. Pierwszy dzień był pełen wrażeń, złożyły się na nie niepewność, oczekiwanie, stres spowodowany nową sytuacją i wielkie wyzwanie by sprostać zadaniom i nie zawieść. Jednak, chyba nieźle nam poszło ...



Angelika Krawczyk, Sylwia Szwajca, Natalia Malisz

Oppenheim to niewielkie miasto nad Renem (Nadrenia-Palatynat) o niezwykle bogatej historii, sięgającej co najmniej XII w., posiada wiele interesujących miejsc związanych z historią. Ile osób wie, że pod ulicami miasta znajduje się Podziemne Miasto? Kto wie,

że katedry były budowane, po to by człowiek zaczął wierzyć w Boga, bo wierzone, że tylko dzięki Niemu taka budowla można powstać?

A ile osób zaintryguje fakt, że wszystkie kości mieszkańców, którzy zostali pochowani na cmentarzu przy świątyni, złożono w jednej kostnicy, tworząc miejsce skłaniające do refleksji i jednocześnie budzące grozę?

Tajemnice i uroki Oppenheim poznaliśmy 1 czerwca 2016 r. Po zbiórce przed Gymnasium zu St. Katharinen wyruszyliśmy w kierunku rynku. Niestety, niemieccy uczniowie uczestniczyli w tym dniu w lekcjach. W centrum spotkaliśmy się z przewodnikiem, który oprowadza po Podziemnym Mieście. Zanim weszliśmy pod ziemię, każdy z nas dostał kask ochronny, co, jak się później okazało, było bardzo ważnym elementem, (inaczej moja głowa nie przetrwałaby spotkania z sufitem :D). Pan przewodnik poprowadził nas przez labirynt korytarzy i komór opowiadając o historii tego miejsca. Miasto Podziemne ma aż pięć poziomów. Wielkie sale często służyły do przechowywania wina, ponieważ jest tam stała temperatura. Region słynął w przeszłości i nadal słynie z produkcji wina, które było źródłem dochodów wielu mieszkańców. Korytarze w labiryncie są wąskie i niskie, tak, że w czasie wędrowki trzeba się schylać, by nie uderzyć głową w nierówny sufit. W takich przypadkach niskie osoby mają lepiej :)

Po wyjściu z podziemi zwiedziliśmy kościół św. Katarzyny, jedną z najważniejszych budowli w stylu gotyckim w Niemczech. Naszym przewodnikiem po katedrze był miły starszy pan, który przyjechał do Niemiec z Polski. Niedługo zajmował się posługą w katedrze, a jako emeryt pełni funkcję przewodnika. Najcenniejszymi obiektami wewnątrz świątyni są witraże, które były zamówione do katedry jeszcze przed reformacją i ocalały ze względu na pragmatyczne podejście mieszczan i władz do wystroju wnętrza – ochrona przed zimmem i przeciągami. Całość została wybudowana na planie krzyża łacińskiego, do naw bocznych przylegają liczne kaplice.

Wielką atrakcją była możliwość wyjścia na najwyższą wieżę, z której rozlegał się wspaniały widok na całe miasto, okoliczne winnice

i ... miejsce, w którym zdomowały się sowy. Pan przewodnik opowiedział nam o swoich przygodach i spotkaniach z tymi ptakami.

Po zwiedzeniu kościoła poszliśmy do kostnicy – to chyba był obiekt, którym uczniowie „Trzynastki” najbardziej się zainteresowali. Zostały tam złożone wszystkie kości i czaszki, jakie wykopano z terenu otaczającego katedrę, który niegdyś był cmentarzem. Ludzie byli grzebani jak najbliżej kościoła, gdyż wierzone, że wtedy jest większa szansa na zmartwychwstanie.



UROKI I TAJEMNICE OPPENHEIM



Na zakończenie wycieczki poszliśmy do ruin zamku Landskron położonego pomiędzy winnicami. Z zamku dworzani książąt pomorskich przetrwały jedynie wysokie, kamienne ściany.

Jedna z legend mówi, że w 1521 r. w Oppenheim przebywał Marcin Luter i zainspirowany pięknym widokiem miasta - z monumentalnym kościołem św. Katarzyny i twierdzą „Landskron” - napisał chorał „Ein feste Burg ist unser Gott” („Warownym grodem jest nasz Bóg”). Wycieczka była bardzo udana, dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji i zwiedziliśmy wiele wspaniałych miejsc warty odwiedzenia.

Agnieszka Boroń, Wiktoria Wójcik

MAINZ CZYLI MOGUNCJA – MIASTO Z BOGATĄ HISTORIĄ

Czy zastanawialiście się kiedyś chodząc po mieście nad tym, co kryje się pod powierzchnią chodników, ulic, placów czyli pod waszymi stopami? My rzadko o tym myśleliśmy, chociaż mieszkamy w Krakowie, a tutaj również pod powierzchnią kryje się wiele tajemnic. Na pewno naprawimy ten błąd.

Historia Moguncji, obecnej stolicy kraju związkowego Nadrenia-Palatynat sięga czasów celtyckich i rzymskich, kiedy to była twierdzą na północnych kresach Cesarstwa Rzymskiego, na zachodnim brzegu Renu, gdzie przebiegał limes. W czasach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego mieściła się tu stolica Arcybiskupstwa. Wszyscy kojarzą Moguncję z nazwiskiem Jana Gutenberga, tutaj mieszkał wynalazca druku. Dziś Mainz jest pięknym miastem, w którym historia łączy się harmonijnie z nowoczesnością.

Poznaliśmy jego uroki w czasie spaceru, podziwialiśmy funkcjonalnie zagospodarowany brzeg Renu, romańską katedrę pw. św. Marcina i Stefana z XI w. majestatycznie górującą nad miastem, klimatyczne średniowieczne uliczki i zaułki, Stare Miasto z budynkami z muru pruskiego, kościół św. Szczepana z witrażami Marca Chagalla, piękne budynki z okresu modernizmu. W jednym z centrów handlowych znajduje się prywatne muzeum poświęcone okresowi rzymskiemu, które mieliśmy okazję zwiedzić – przewodnik opowiadał o życiu codziennym w Mainz w czasach rzymskich, o kultach religijnych, budownictwie itp. Trochę nas zdziwiło umiejscowienie tego muzeum, ale dowiedzieliśmy się, że w czasie budowy centrum odkryto w ziemi ślady rzymskiego miasta, dlatego postanowiono stworzyć ekspozycję. Warto jeszcze wspomnieć, że przewodnikami po mieście byli nasi niemieccy koledzy z wymiany. Pani Maria Madej czuwała nad czasem, sposobem realizowania programu wymiany, pomagała w tłumaczeniu z języka niemieckiego.



Julia Czerwik, Szymon Bień, Aleksander Kucharski

ZWIEDZAMY FRANKFURT

Frankfurt to miasto, gdzie historia łączy się harmonijnie z nowoczesnością. Wzmianki o nim znajdują się w już dokumentach z VIII w., później było miejscem wielu wydarzeń historycznych, a obecnie należy do największych niemieckich metropolii, centrów finansowych świata, jest ważnym węzłem komunikacyjnym, miastem sztuki i muzeów.

Mieliśmy okazję spacerować po tym pięknym mieście i odwiedzić kilka ciekawych miejsc. Z pewnością na większości osób ogromne wrażenie zrobiło muzeum przyrodnicze Naturmuseum Senckenberg. Dzieli się ono na kilka wielkich działów, jednak zwiedzenie dokładnie całej wystawy nie było możliwe, bo zajęłoby kilka godzin. Mieliśmy jednak na tyle czasu, aby wybrać to co nas bardziej interesuje i tam spokojnie obejrzeć każdy eksponat. Wystawa jest interesująca dla osób w każdym wieku. Eksponaty - okazy wypchanych, naturalnych rozmiarów zwierząt lub modele prehistorycznych przedstawicieli fauny robią duże wrażenie. Starsi mogą tam znaleźć dużo historycznych ciekawostek i przybliżyć wiedzę o nich, spora część eksponatów jest przeznaczona do samodzielnego użycia, muzeum oferuje też wiele atrakcji dla dzieci. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni z tej wizyty. Każdy szczegół wystawy w Naturmuseum Senckenberg był świetnie dopracowany, a muzeum z pewnością warto jest odwiedzenia. Spacer przez historyczną część miasta, przepiękną starówkę, plac ratuszowy Römerberg z charakterystyczną dla Niemiec infrastrukturą i wzdłuż Renu doprowadził nas do kolejnego punktu naszej wycieczki - Deutsches Filmmuseum. W tym obiekcie samodzielnie poznawaliśmy historię kinematografii i zgłębialiśmy wiedzę o tym, jak powstają filmy. Mogliśmy obserwować tajniki animacji, pierwsze ujęcia i techniki montażu, oryginalne stroje bohaterów wielkich filmowych hitów, np.: „Star Wars”, „Obcy”. Wiele eksponatów było do naszej dyspozycji. Mieliśmy sporo zabawy - kręcąc ogromną karuzelą tworzyliśmy obraz lecącego ptaka, przewracając szybko kartkami, ożywialiśmy postać. Studio fotografii pokazało jak ważne jest światło w nagrywaniu scen. Doświadczyliśmy też nowoczesnych metod tworzenia filmu na własnej skórze, takich jak nakładanie postaci na tło, sami staliśmy się bohaterami scen z ogromnym potworem, szklaną windą, czy łodzią podwodną. W muzealnym kinie można było obejrzeć najstarsze filmy oraz fragmenty najbardziej znanych filmów reprezentujących różne gatunki z kultowymi scenami i dialogami. Muzeum jest bardzo nowoczesne, ale jednocześnie interesujące dla zwiedzających w każdym wieku. To był jeden z najciekawszych punktów programu w czasie naszej wymiany, większość z nas w takim muzeum była po raz pierwszy.

We Frankfurcie mieliśmy też trochę czasu wolnego – mogliśmy z naszymi niemieckimi kolegami udać się na spacer po mieście, na zakupy, do restauracji, kawiarni. Wiele z nas kupiło wówczas pamiątki dla rodziny i przyjaciół. Wspólne chwile z niemieckimi kolegami we Frankfurcie pozwoliły zacieśnić nasze relacje i jeszcze bardziej się zintegrować.



Natalia Dębowska, Angelika Oleksy, Julia Piórkowska

Vater Rhein i jego baśniowe otoczenie



Stałym punktem na mapie podróży związanych z polsko-niemiecką wymianą młodzieży jest rejs statkiem po Renie oraz zwiedzanie urokliwych nadreńskich zamków. W tym roku też tak było, zobaczyliśmy dwa zamki – Rheinstein oraz Gutenfels i podziwialiśmy nadreńskie krajobrazy w czasie relaksującego rejsu statkiem.



Gotycki zamek Rheinstein jest położony w południowej części doliny środkowego Renu, na jego lewym brzegu, 90 m nad poziomem rzeki. Ze skalistego wzgórza na którym stoi, roztacza się przepiękna, zapierająca dech w piersiach panorama.

Historia tego zamku jest niezwykle ciekawa i sięga XIII w. Był budowlą warowną należąca do rodu Hohenfelsów, a później do arcybiskupów moguncckich. W ciągu dziejów popadł jednak w ruinę, a nowy rozdział w jego dziejach przyniósł okres romantyzmu i zainteresowanie gotykiem. Książęta pruscy, którzy stali się właścicielami budowli, zadbałi o jej odbudowę i ochronę. Do dziś jest ona własnością prywatną udostępnianą na cele kulturalne i turystyczne.

Kolejnym miejscem do którego się udaliśmy, były ruiny gotyckiego, warownego zamku Gutenfels z XIII w., położonego po prawej stronie Renu.

Tam z kolei mieliśmy możliwość samodzielnego zwiedzania podzamcza i systemu fortyfikacji, czyli najciemniejszych zakamarków, co dla każdego z nas było bardzo dobrą zabawą i wielu osobom poprawiło humor. Później udaliśmy się do malowniczego miasteczka Sankt Goar, skąd po krótkim relaksie zeszliśmy do portu by popłynąć wzdłuż Renu i podziwiać piękne wybrzeża porośnięte winoroślą oraz największą atrakcją regionu, tajemniczą skałą Lorelei związaną z legendą o niezwyklej nimfie wabiącej śpiewem żeglarzy, uwiecznianą w pieśniach, wierszach oraz na obrazach. Towarzyszyła nam piękna pogoda, delikatny wietrzyk, urokliwe widoki, w tle syczała się muzyka,

a doborowe towarzystwo naszych kolegów i niemieckich, i polskich dopełniało reszty. Piękne widoki uwieczniliśmy na zdjęciach, resztę trzeba sobie wyobrazić. Mistyczne, nadreńskie krajobrazy, zieleń

i urocze zamki na wysoko położonych skarpach, były miłym akcentem zamykającym dzień.

Te obrazy zostaną na zawsze z nami, być może wrócimy tam kiedyś, by przeżyć te piękne chwile jeszcze raz.



Natalia Gwizdź, Kinga Gruszecka, Maciej Chlipała, Bartłomiej Dębicki

"JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ"

CZYLI SŁÓW KILKA O NASZYCH GOSPODARZACH

Pobyt w Oppenheim szybko minął, było nam tam bardzo dobrze. Zabraliśmy z sobą dobre wspomnienia o ciepłym i sympatycznym przyjęciu w rodzinach, wspaniałych relacjach z niemieckimi kolegami, ciekawym i bogatym programie wycieczek. Teraz z niecierpliwością będziemy czekać na wizytę naszych przyjaciół w Krakowie. Jak ich zapamiętaliśmy?

Przeczytajcie...

Mattias ma 16 lat. Jest bardzo towarzyską osobą, ma mnóstwo znajomych. Interesuje się sportami walki oraz muzyką - rapem. Już podczas pierwszej rozmowy okazało się, że mamy wspólne tematy czyli podobne zainteresowania, on też lubi oglądać "Grę o Tron" czy filmy z takimi aktorami jak Bruce Lee, Jackie Chan czy też Scott Adkins, słuchamy podobnej muzyki. Jedyne co nas różniło. To pora udawania się na spoczynek :)

~Maciek Chlipała

Malin to wysoka, szczupła i wysportowana blondynka z kręconymi włosami. Jej uroda typowo niemiecka uroda i piękne usta od razu zwróciły moją uwagę. Bardzo dbała o mnie, organizowała nam wolny czas, ale nie zapomniała o swojej edukacji. Dała się poznać jako towarzyska i miła dziewczyna lubiana przez znajomych. Jej wielką miłością są dwa urocze koty, które nie opuszczają jej na krok. Z resztą nie tylko Malin, również reszty domowników. Z niecierpliwością czekam na jej wizytę.

~Natalia Dębowska

Alina – wesoła, rozgadana, serdeczna, uśmiechnięta i chętna do pomocy. Zaimponowała mi jej motywacja do rozwoju, regularnie uczęszcza na lekcje śpiewu i gry na pianinie, od kilku lat tańczy Freestyle. Bierze udział w wymianach międzynarodowych, a tegoroczna jest dla niej wyjątkowo ważna, ponieważ jej babcia pochodzi z Polski. W domu Aliny poczułam się dobrze już od samego progu, rodzina przyjęła mnie bardzo serdecznie, nie tylko zadawali wiele pytań, ale wiele mi również opowiadali i wyjaśniali. Z Aliną szybko znalazłam wspólny język, okazało się nawet, że mamy podobne upodobania kulinarne. Z niecierpliwością czekam na przyjazd Ainy do Krakowa.

~Monika Filipowska

Noelle Martens pochodzi z rodziny polsko – niemieckiej, biegle zna j. angielski i j. polski, uczy się też j. francuskiego. Pięknie rysuje, wiele obrazów jej autorstwa zdobi wnętrze domu gdzie mieszka. Interesuje się sportem, gra w siatkówkę. Jej szczególnie pasją są konie, posiada własną klaczkę, którą co tydzień odwiedza i ujeżdża. Noelle jest bardzo interesującą osobą, cieszę się, że z nią poznałam Niemcy. Już nie mogę się doczekać naszego kolejnego spotkania, tym razem w Polsce.

~Kinga Gruszecka

Felix – mój niemiecki kolega- lubi lekkoatletykę, codziennie ćwiczy ze sztangą i ciężarkami, ale tak jak ja lubi też grać na konsoli i jeździć na rowerze, toteż codziennie rano w ten sposób docieraliśmy do szkoły. Szybko okazało się, że znaleźliśmy mnóstwo wspólnych tematów, że słuchamy bardzo podobnej muzyki. Felix bardzo się mną opiekował, zawsze mi towarzyszył. W jego domu dostałem bardzo przytulny pokój i mnóstwo dobrego jedzenia. Muszę jeszcze dodać, że dzięki Felixowi "podciągnąłem" się z języka angielskiego, ponieważ jego umiejętności w tym zakresie były znacznie wyższe. Poprosiłem go, żeby poprawiał mnie, gdy będę robił błędy grammatyczne i znakomicie nam poszło. Na koniec zdradzę jeszcze jedno - Felix był oszołomiony urodą polskich dziewczyn, dlatego czasem ucinaliśmy sobie małą pogawędkę na ten temat.

~Olek Kucharski

Marie, moja partnerka z wymiany jest miłą i odpowiedzialną osobą, ale która czasem miewa również szalone pomysły. Potrafi mówić w trzech językach. Od ośmiu lat trenuje tenisa, od trzech siatkówkę. Bierze udział w różnego rodzaju zawodach, jest energiczna i lubi aktywność fizyczną. Ma też niezwykłą pasję – lubi spędzać czas z małymi dziećmi. Raz w tygodniu prowadzi lekcje tenisa dla dzieci, w wolnych chwilach chętnie opiekuje się dziećmi, na przykład u sąsiadów. Bardzo angażuje się w to co robi, podchodzi do wszystkiego poważnie i każdą czynność wykonuje z nienaganną precyzją.

~Natalia Gwiżdż

Felicitas (dla znajomych Feli), kocha podróże, sport, muzykę i taniec - ulubionym jest cha-cha. Jest bardzo uzdolniona, gra na dwóch instrumentach, na klarncie oraz euphonium. Należy do Orkiestry Kilianos Nierstein. Poza tym jak każda nastolatka lubi spotykać się z przyjaciółmi i ze swoim chłopakiem Markusem. Odkryłam, że ja i Feli jesteśmy „bratnimi duszami”. Mamy podobne upodobania, poczucie humoru, a także zainteresowania. Obydwie lubimy kolor niebieski no i ... gramy na tym samym instrumencie, czyli na klarncie.

~Patrycja Karczyńska

Wrześniowa wizyta niemieckich uczniów w Krakowie

Druga część wymiany, czyli wizyta niemieckich gości u polskich uczniów z XIII LO miała miejsce w dniach od 18 do 25 września 2016. W ramach tej wizyty uczniowie Gymnasium zu St. Katharinen z Oppenheim zwiedzili Kraków. Trasa obejmowała m.in. Wawel, Drogę Królewską, krakowski Kazimierz i Rynek Podziemny. Wspólnie z polskimi kolegami udali się do Zakopanego, na Rusińską Polanę. Odwiedzili również Muzeum Auschwitz – Birkenau. Uczniowie z Niemiec gościli także w naszej szkole uczestnicząc wraz ze swoimi partnerami w wybranych lekcjach. Mieli też okazję zwiedzić Kraków i jego okolice indywidualnie, wraz z goszczącymi rodzinami, była to m.in. Kopalnia Soli w Wieliczce.



Piątek 23 września był poświęcony na podsumowanie wymiany. Uczniowie zostali podzieleni na kilka grup, a w każdej była zarówno polska jak i niemiecka młodzież. Wszyscy otrzymali po dwa zadania:

zad.1- wykonanie fotografii w centrum Krakowa prezentujących zaskakujące, niezwykle miejsca (sytuacje) oraz nadanie zdjęciom tytułów. Projekt nosił tytuł: "Kraków w naszym obiektywie".

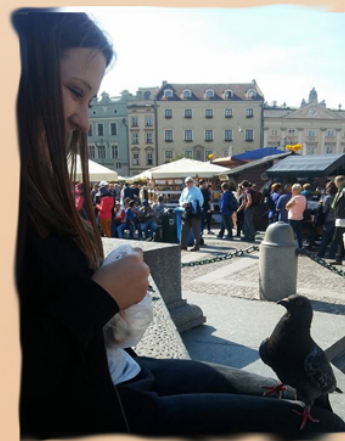
zad.2 - w ramach podsumowania wymiany przygotowanie odpowiedzi na temat: Jakie obawy towarzyszyły wam przed wymianą, jakie były wasze oczekiwania, co było zaskakujące, co chcielibyście zmienić we własnym kraju, dlaczego warto wziąć udział w wymianie.

Kraków w naszym obiektywie GRUPA I

„Zwiedzanie w XXI wieku”



„Nawet gołębie kochają nasze krakowskie precele”



Maria Madej, Barbara Bierówka



„Łączymy się, aby pokonywać bariery”

GRUPA II



„Nie ma granic, barierą językowa nie dzieli nas”



„Muzyka na Rynku”

GRUPA III



„Kolorowy Kraków”

GRUPA IV

„Mała przerwa”



„Nasza drużyna”

Czas na podsumowania...

W Krakowie niemieccy i polscy uczniowie podsumowali swój udział w wymianie, podzielili się swoimi wrażeniami odpowiadając na pytania o obawy, oczekiwania, zaskoczenia, o istotę i sens wymiany oraz o to, co chcieliby przenieść z jednego kraju do drugiego. Lektura jest bardzo ciekawa. Wnioski każdy czytelnik może sformułować samodzielnie.

OBAWY

Niemcy:

- „Do Polski pojechaliśmy bez żadnych uprzedzeń i oczekiwań. Jedyną obawą było to, że Shirin będzie musiała zrezygnować na tydzień ze swojej wegańskiej diety. Na szczęście nie musiała. Zostaliśmy przyjęci z niesamowitą gościnnością i jedzenia nam nie brakowało.”
- „Obawy, że nie znajdziemy partnera i nie będziemy się mogli porozumieć, pozostały nieuzasadnione, ponieważ Polacy byli bardzo pomocni i przyjacielscy. A tego brakuje nam w Niemczech.”

Polacy:

- „Obawialiśmy się, że będziemy mieć problemy z porozumieniem, a poznani ludzie nie będą do nas pasować, że nie zintegrujemy się.”
- „Baliśmy się, że będziemy tęsknić za rodziną oraz, że będziemy mieć zaległości w szkole”

CO CHCIELIBYŚCIE ZMIENIĆ W SWOIM KRAJU ?

Niemcy:

- „To, co w Niemczech powinno się zmienić to gościnność! Oczywiście byliśmy gościnni wobec naszych polskich gości, ale gościnność, jakiej doświadczyliśmy w Polsce i ciepło to coś wyjątkowego, innego!”

Polacy:

- „Chcielibyśmy zmienić mentalność ludzi, w Niemczech ludzie cieszą się życiem, korzystają z każdej chwili, nawet rano na ich twarzach gości uśmiech, akceptują wszystkich, nie wyrażają publicznie opinii o wadach innych, są otwarci na odmienność i tolerancyjni”
- „Polakom jest potrzebna zmiana podejścia do ekologii, w Niemczech przywiązuje się do tego wagę, np.: automaty, do których oddaje się butelki”
- „Chcielibyśmy przenieść budynek szkoły z Oppenheim, duży, przestronny i bardzo funkcjonalny”
- „Sposób wychowania i kształcenia młodzieży, np.: mniejszy stres w szkole, inne wychowanie przez rodziców”
- „Chcielibyśmy przenieść do nas smaczny krem ciasteczkowy”
- „Zapewnienie lepszego dostępu do różnych możliwości rozwoju, do kontaktów międzynarodowych”
- „Indywidualizacja w trakcie nauki, dostosowywanie treści do poziomu wiedzy i zdolności uczniów, a nie narzucanie wszystkim jednego poziomu”

OCZEKIWANIA

Niemcy:

- „Oczekiwaliśmy, że zostaniemy serdecznie przyjęci w rodzinach, że doświadczymy wielkiej gościnności. Liczyliśmy na dużą ilość jedzenia.”
- „Chcieliśmy poznać codzienne naszych rówieśników w Polsce i porównać z naszym.”
- „Wszyscy bardzo cieszyliśmy się na te wymianę i do Polski przyjechaliśmy bez większych oczekiwań. Najbardziej wszystkim podobało się to, że polskie rodziny przyjęły nas z taką gościnnością i serdecznością.”

CO NAS ZASKOCZYŁO ?

Niemcy:

- „Już pierwszego dnia, kiedy przybyliśmy do polskich rodzin, zachwyciła nas gościnność. Zostaliśmy serdecznie przyjęci i od razu wzajemnie polubiliśmy się.”
- „Warunki mieszkaniowe są podobne jak u nas w Niemczech, jednakże zaskoczyło nas to, że wielu uczniów ma tak niesamowicie długą drogę do szkoły.”
- „Możemy stwierdzić, że Kraków bardziej nam się podobał niż spodziewaliśmy się. Jesteśmy pod wrażeniem przyjaznych ludzi i pięknego miasta.”

DLACZEGO WARTO BYŁO WZIĄĆ UDZIAŁ W WYMIANIE ?

Niemcy i Polacy:

- „Dzięki pobytowi w innym kraju nauczyliśmy się, jak być samodzielnym i niezależnym od domu rodzinnego.”
- „Zobaczyliśmy, jakie możliwości daje człowiekowi życie w dużym mieście.”
- „Nasza trójka (Shirin, Malin i Mattias) rozumieliśmy się wspólnie z naszymi polskimi partnerami i możemy powiedzieć, że zyskaliśmy prawdziwych przyjaciół.”
- „Oczywiście wymiana to również umiejętność dopasowania się i akceptowania zasad panujących w rodzinach. Niektóre rzeczy w Niemczech zrobiłoby się inaczej, ale o to właśnie chodzi! Zdobywamy nowe doświadczenia i żyjemy inaczej niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni.”

DLACZEGO WARTO ZAANGAŻOWAĆ SIĘ W WYMIANĘ ?

WYWIAD Z ORGANIZATORKĄ POLSKO– NIEMIECKIEJ WYMIANY, PANIĄ MARIĄ MADEJ.

W 13: Dlaczego zaangażowała się Pani w polsko – niemiecką wymianę młodzieży? Jak zaczęła się Pani przygoda z wymianą?

Maria Madej: Nastąpiło to w sposób bardzo naturalny. Jestem nauczycielką języka niemieckiego i kiedy okazało się, że mam możliwość włączyć do wymiany moich uczniów oraz osobiście w niej uczestniczyć, zaangażowałam się bez wahania. Domyślałam się, że będzie to dla wszystkich ważne doświadczenie, ciekawe przeżycie a nawet przygoda. Ważny był kontakt z żywym językiem niemieckim oraz – przede wszystkim – kontakt z ludźmi, poznanie innych warunków życia, zainspirowanie się... Po latach widzę, że tak właśnie jest.

W 13: Czy cele i założenia wymiany są wg Pani realizowane w czasie spotkań?

M. M.: Tak, oczywiście. Głównym celem wymiany jest integracja polskiej i niemieckiej młodzieży, likwidowanie wszelkich stereotypów, poznanie życia rodzinnego, życia szkoły, historii, kultury oraz oczywiście samego siebie... Bardzo istotne jest też doskonalenie umiejętności językowych. A okazja jest wspaniała. Każdy uczestnik mieszka u rodziny goszczącej. Musi więc na co dzień posługiwać się językiem obcym. Trzeba też znaleźć swoje miejsce w polsko-niemieckiej grupie.

W 13: Jak na Panią wpłynęły wymiany i czy coś w Pani zmieniły?

M. M.: Nauczyłam się przede wszystkim spokojnie rozwiązywać problemy, które oczywiście zawsze się pojawiają, kiedy człowiek podejmuje różne działania ... Mam tak dużo różnych doświadczeń związanych z wymianą – z jej organizacją, samym uczestnictwem w niej, że przydają mi się one w innych sytuacjach życiowych. To jest bardzo cenne dla mnie.

W 13: Jak wyglądają relacje między uczestnikami wymiany z Pani perspektywy?

M. M.: To jest ciekawy temat. Wielu uczniów przez długie lata utrzymuje kontakty nie tylko ze swoimi partnerami z wymiany, ale również z innymi osobami z danej grupy. Wiem, że wzajemnie się odwiedzają, przesyłają sobie upominki, czasem wspólnie spędzają wakacje lub ferie, zapraszają się na uroczystości rodzinne. Ja też zostałam kilka lat temu zaproszona na ślub byłego ucznia. I na ten ślub przyjechało też wiele osób z Oppenheim, byłych uczestników wymiany. To było spotkanie po latach. W jakże innych okolicznościach... Wśród polskich uczniów są tacy, którzy - zachęceni bardzo dobrymi relacjami z niemieckimi rodzinami - wyjechali na studia do Niemiec i uzyskali od tych rodzin wsparcie. Również nauczyciele nawiązali z sobą wspaniałe relacje, które są pielęgnowane i dzięki temu udaje się tak owocnie współpracować, prawdziwie współdziałać.

W 13: Jakie obawy związane z wyjazdem na wymianę mieli uczniowie wcześniej, a jakie mają dzisiaj?

M. M.: Obawy zawsze są te same – czy się porozumiem, czy zostaną zaakceptowani, czy będzie mi smakowało jedzenie ... Zwykle okazuje się, że były one bezpodstawne.

W 13: Jakie jest Pani najmiłsze wspomnienie związane z wymianą?

M. M.: Mam wiele bardzo miłych wspomnień. Często jednak przypomina mi się sytuacja, kiedy kilka lat temu pierwszego dnia, zaraz po przyjeździe do Niemiec, rozpoczynaliśmy zajęcia integracyjne. W sali, gdzie miały się one odbywać, stało pianino. Kiedy zebrała się już cała grupa i zamierzaliśmy rozpocząć zajęcia, nasi dwaj uczniowie zaczęli pięknie grać na tym pianinie – jeden z nich - muzykę klasyczną, a następnie drugi - muzykę jazzową. Te krótkie recitale wprawiły wszystkich w zdumienie i zachwył.

W 13: A czy pamięta Pani jakąś zabawną historię, która wydarzyła się podczas wymiany?

M. M.: Tak, opowiem o sytuacji, która jest trochę humorystyczna, ale i również bardzo znamienna, wydarzyła się jakiś czas później. Opowiadał mi nasz uczeń - już wtedy absolwent- że kiedyś w miejskim autobusie podszedł do niego chłopak i przedstawiając się przypominał, że kilka lat wcześniej poznali się podczas polsko-niemieckiej wymiany w Oppenheim. Okazało się, że ten niemiecki uczeń tak zachęcił się – pod wpływem wymiany - do języka polskiego, że zaczął studiować na uniwersytecie w Moguncji filologię słowiańską z językiem polskim. W Krakowie przebywał na miesięcznym stypendium i mówił już wtedy całkiem dobrze po polsku. Wspomnieniom nie było końca. Cała polska grupa dowiedziała się o tym zdarzeniu w autobusie. Podobno umawiali się potem często i wspierali niemieckiego kolegę podczas jego pobytu w Krakowie.

W 13: Na zakończenie proszę powiedzieć - dlaczego warto pojechać na wymianę?

M. M.: Nie chciałabym powtarzać rzeczy oczywistych. Warto wziąć udział w wymianie, aby na przykład poczuć jej atmosferę i każdego dnia zdobywać doświadczenia, które przydadzą się w przyszłości!

W 13: Bardzo dziękujemy za rozmowę.

Dzisiaj, z perspektywy kilku dobrych lat, trudno mi sobie przypomnieć czasy, kiedy porozumiewanie się w języku niemieckim sprawiało mi trudność. W końcu każdego dnia posługuję się nim w moim życiu zawodowym, ale także prywatnym.



Wiosną 2001 roku wysiadając z autokaru, który całą naszą klasę II d przywiózł do położonego na Renem Oppenheim na wymianę z niemieckimi uczniami, odczuwałem nie-mały niepokój mając w perspektywie spędzenie dziesięciu dni w domu niemieckiej rodziny. „Moi Niemcy”, jak wtedy wszyscy z nas mówili to była czteroosobowa rodzina mieszkająca w jednej z licznych wiosek otaczających Oppenheim. Moją partnerką okazała się małomówna Lisa. Pamiętam, że najlepszą nić porozumienia udało mi się nawiązać z ojcem mojej nowej koleżanki, ale poza tym jak wszyscy inni z mojej klasy, nie czułem się zbyt pewnie. Zajęcia w szkole, na których wytwarzaliśmy z plastikowych pojemników i folii ratunkowej zwierciadła do ekologicznego podgrzewania wody tak bardzo były oderwane od naszych trzynastkowych lekcji fizyki, że właściwie sam nie umiałem powiedzieć czy mnie to pasjonuje czy śmieszy. Kiedy wracaliśmy do Polski sam jeszcze nie wiedziałem, że udało mi się poznać ludzi, których dziś nazywam moją niemiecką rodziną, a oni mnie swoim polskim synem.

Kilka lat później ponownie wysiadłem z autokaru w kraju nad Renem, by po pierwszym roku studiów szlifować mój całkiem już niezły niemiecki.

WSPOMNIENIE PO LATACH

To właśnie „moi Niemcy” przyjęli mnie ponownie pod swój dach, pomogli znaleźć wakacyjną pracę, podsuwali książki, rozmawiali, poprawiali błędy językowe.

Kolejne studenckie wakacje spędzałem w słonecznej Nadrenii Palatynacie pracując między innymi w najstarszej w Niemczech fabryce kapsli do butelek, nasiąkając językiem i kulturą naszych zachodnich sąsiadów. Przepelniony doświadczeniami szkolnych wymian bez wahania zgłosiłem się na uniwersytecie do programu Sokrates-Erasmus i jeden semestr studio-wałem na uniwersytecie Eberharda Karola w Tybindze. Dziś Niemcy są dla mnie krajem, w którym czuję się jak w domu, a niemiecki jest moim drugim językiem komunikacji, którego używam wymiennie z polskim. Z Lisą i jej rodziną, choć od naszego pierwszego spotkania minęło przeszło 15 lat, wciąż mam kontakt, tańczyliśmy na naszych weselach, mamy dzieci w podobnym wieku. Wspominając własne doświadczenia wymiany młodzieżowej z lat licealnych czekam na dzień, kiedy do mojego syna lub córki zawita nowy kolega lub koleżanka z zagranicy, by poznać Polskę, naszą kulturę i język.

Stopka redakcyjna

W13 LICEUM PRZY SĄDOWEJ

XIII LO im. Bohaterów Westerplatte w Krakowie,
ul. Sądowa 4, 31-542 Kraków

Zespół redakcyjny: Uczestnicy polsko-niemieckiej wymiany młodzieży w roku 2016.

Zdjęcia: Archiwum własne

Grafika: Aleksandra Pawlińska, Aleksandra Maźnica, Emilia Głowska, Katarzyna Gąsiorek

Opiekunowie: Barbara Bierówka, Maria Madej

Kontakt z redakcją: w13liceumprzysadowej@gmail.com
lub sala 48 (8:15-13:45)

Piotr Szyszkwicz, absolwent XIII LO w Krakowie (1999-2003)